



PLAN DLA EDUKACJI

PRACE DOMOWE.
JAK SPRAWIĆ,
BY POMAGAŁY
SIĘ UCZYĆ?

SKRÓCONY RAPORT Z DEBATY





GDZIE?

**SZKOŁA
PODSTAWOWA
MISTRZOSTWA
SPORTOWEGO
W BYTOMIU**



KIEDY?

5 KWIETNIA 2018

ZARYS TEMATU



Dyskusja o tym, czy zadania domowe mają sens i ile powinno się zadawać, toczy się na świecie od dawna, ale w Polsce w ostatnich dwóch latach nabrała szczególnego impetu. Coraz częściej pojawiają się głosy, że dzieci i młodzi ludzie zbyt wiele godzin spędzają na ich odrabianiu, co odbiera im czas na spokojne bycie z rodziną i rówieśnikami, zabawę i odpoczynek czy na rozwijanie własnych pasji.

Z analiz Instytutu Badań Edukacyjnych (2015) wynika, że polscy nauczyciele są mocno przywiązani do tej formy pracy. Na przykład poloniści i matematycy nie wyobrażają sobie skutecznego nauczania bez ok. pół godziny pracy domowej dziennie. Okazuje się więc, że polskie nastolatki na naukę jedynie tych dwóch przedmiotów przeznaczają tygodniowo więcej czasu niż wynosi średnia w krajach OECD – 4,5 godziny (badanie PISA, 2012). Co więcej z wielu badań widać, że zadawanie większej ilości prac domowych nie musi przekładać się na wzrostu efektywności nauczania. Natomiast nadmierne obciążanie nimi dzieci i młodych ludzi może nawet prowadzić do spadku ich osiągnięć edukacyjnych. I jeszcze jedno - prace domowe mogą powiększać różnice edukacyjne między dziećmi z rodzin o różnym statusie społeczno-ekonomicznym i kapitale kulturowym. Uczniowie z uboższych domów nie zawsze mogą liczyć na wsparcie rodziców w odrabianiu lekcji, często nie mają nawet w domu wygodnego miejsca do pracy, dobrego komputera i szybkiego łącza internetowego, poza tym zostaje im mniej czasu na naukę, bo pomagają w domu lub na gospodarstwie.



OPIS DEBATY

Debata “Prace domowe. Jak sprawić, by pomagały się uczyć?” była pierwszą z publicznych dyskusji organizowanych w ramach cyklu i stanowiła swoisty pilotaż modelu debaty wypracowanego w zespole realizującym projekt.

Punktem wyjścia stały się:

1) w wymiarze organizacyjnym - propozycje przygotowane przez Ośrodek “Stocznia”, częściowo zmodyfikowane oraz

2) w części merytorycznej - materiały eksperckie zebrane i opracowane w postaci “fiszek”, czyli konspektów, opisujących związek konkretnych rozwiązań dydaktycznych i organizacyjnych w obszarze “Praca i kultura pedagogiczna placówek edukacyjnych”.

Należy zastrzec, że zarówno przebieg debaty, jak i szczegółowe treści, nad którymi pracowali debatujący zostały nieznacznie dopasowane do potrzeb uczestników spotkania - i tak, aspekt wyrównywania szans edukacyjnych był w dyskusji mocno obecny, ale nie stanowił jej głównej, konstrukcyjnej osi. Uczniowie, nauczyciele, dyrektorzy, samorządowcy oraz rodzice odnosili się do niego kilkakrotnie, równocześnie jednak skupiali się wyraźnie na konkretnych własnych problemach i dylematach.



WNIOSKI

1. W Polsce brak jest otwartych debat - czy szerzej rozmów - na temat edukacji, sposobów pracy z uczniami i relacji w szkole. Potrzebne są zarówno ogólnopolskie dyskusje o całym systemie oświaty, jego słabych i mocnych stronach oraz kierunkach zmiany, jak i debaty lokalne - na poziomie poszczególnych gmin i powiatów oraz spotkania poświęcone problemom konkretnych szkół. Nie brakuje zagadnień, którym należy się wspólnie przyjrzeć - zaproponowane w "Planie dla edukacji" obszary: edukacja przedszkolna, nowa rola nauczyciela i zadania domowe, to tylko niektóre z problemów ważnych dla rodziców, uczniów, nauczycieli i dyrektorów oraz lokalnych i centralnych władz oświatowych. Nie wystarczy jedna rozmowa - potrzebne są cykliczne spotkania, tak by na bieżąco dyskutować i elastycznie reagować na zmieniające się oczekiwania młodych ludzi, rynku pracy i świata.

2. Debata w Bytomiu dowodzi, jak ważne jest, by taka rozmowa toczyła się w gronie wszystkich zainteresowanych stron - jej uczestnicy zgodnie twierdzili, że nie spodziewali się, że pozostałe "stany" też mają problem z pracami domowymi i szerzej - skuteczną i użyteczną edukacją, że mają pomysły, jak to zmienić i chcą współdziałać z innymi w tej sprawie. Samorządowcy, nauczyciele i rodzice byli pod dużym wrażeniem dojrzałości i odpowiedzialności młodych ludzi, ci z kolei wyrażali - poza krytyką metod nauczania i zadawania prac domowych, także wdzięczność wobec własnych nauczycieli i dyrektorów, a nawet współczucie dla nich i zrozumienie dla zewnętrznych obciążeń, które utrudniają im lepszą pracę. Uczestnicy spotkania - łącznie z moderatorami i obserwatorami - gotowi byli podpisać się pod kartką z ostatniej rundy debaty, na której ktoś napisał: "Słuchajmy wszystkich głosów!" a wśród

rekomendacji we wszystkich grupach znalazła się taka:
“Wzmocnijmy komunikację (przepływ informacji) na wszystkich poziomach. ROZMAWIAJMY!”

3. Mimo, że debata dotyczyła prac domowych, bardzo szybko okazało się, że jest to tylko soczewka, przez którą lepiej widać inne problemy, w tym nie tylko kłopoty konkretnych nauczycieli i szkół, ale także, a może przede wszystkim - głębokie dysfunkcje całego polskiego systemu edukacji. Dlatego w trakcie diagnozy stanu obecnego i jego źródeł pojawiały się zarówno szczegółowe problemy, np. nadmiar zadań o niejasnym celu, niesystematyczne sprawdzanie, za mało zadań projektowych i zespołowych, jak i całościowe oceny, wskazujące na systemowe źródła kłopotów z pracami domowymi, takie jak niedostateczny nacisk na rozwijanie kompetencji miękkich i międzyprzedmiotowych, złe przygotowanie nauczycieli, słaby dialog między szkołą a rodzicami czy brak wspólnej wizji rozwoju szkoły - niemal każdej placówki, ale też polskiej szkoły w ogólności.

4. Rekomendacje zmian podsumowujące debatę także formułowane były z różnych poziomów. Pojawiają się zatem konkretne pomysły, np. na zadania interdyscyplinarne, na sprawdzanie z uczniami na bieżąco, jakie prace są dla nich najbardziej użyteczne, na zostawianie im większej swobody w wyborze formy zadania, na prace “dedykowane” uczniom o określonym potencjale. Są też propozycje z poziomu całej szkoły, takie jak bieżąca komunikacja między nauczycielami w sprawie zadań, stworzenie wspólnej “polityki zadaniowej”, a także większy nacisk na indywidualizację prac domowych. Postuluje się także stały przepływ informacji zwrotnych od nauczycieli do uczniów - i w drugą stronę, tak, by dla wszystkich było jasne: “po co jest to zadanie?”, “czego się uczyć?”, “czego jeszcze potrzebuję?”, “co muszę zrobić inaczej?”.

Rekomendacje dla lokalnych władz dotyczą organizowania wymiany dobrych pomysłów między szkołami oraz wyraźnego wspierania (także finansowego) innowacyjnych programów i ich autorów, tak by nie bali się oni uczyć i zadawać inaczej, “po swojemu”.

5. Uczestnicy debaty nie są naiwni, wiedzą, że edukacja to system naczyń połączonych, który na dodatek pozostaje pod ciągłą presją władz oświatowych, dlatego oczekują na wyraźne zmiany w całym systemie edukacji, idące “od góry”. Chodzi im o pilne unowocześnienie systemu kształcenia nauczycieli, większą autonomię dyrektora i radykalny postulat “WIĘCEJ WOLNOŚCI DLA NAUCZYCIELI” (naprawdę zapisany dużymi literami!). Wszyscy - od uczniów po dyrektorów - widzą konieczność zmiany podstawy programowej i uczenia się kompetencji, a nie “przedmiotów” i “do egzaminów”. Co ciekawe, wszyscy - a przede wszystkim dorośli, rozumieją też, że głębokiej naprawy nie da się przeprowadzić bez uświadomienia rodzicom (i dziadkom), że edukacja dziś rządzi się innymi prawami, niż w czasach, gdy oni chodzili do szkoły i np. współpraca jest ważniejsza niż rywalizacja, a motywacja lepiej działa niż lęk. Dlatego tak cieszą postulaty skierowane do rodziców i przez nich samych formułowane: “wspierajmy mocne strony dziecka, ufajmy mu i dajmy więcej swobody” oraz “zmieńmy perspektywę z <<mojego dziecka w klasie>> na <<moje dziecko wśród innych dzieci w klasie>>”. W trakcie debaty widać było, że taka zmiana społeczno-kulturowa już się naprawdę zaczęła.

Projekt jest dofinansowany ze środków Fundacji im. S. Batorego w ramach programu „Demokracja w działaniu”

